Nakład 29.600 egzemplar

Rok IV. Nr. 215. Sosnowiec, niedziela 18 sierpnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Pogranicze chińsko-sowieckie w ogniu wojny.

Oficjalny komunikat o wybuchu wojny chińsko-sowieckiej.

WIEDEN, 17.8. Rosja sowiecka oraz Chiny koncentrują swe wojska na granicy.

Gubernator Mandżurji wydał rozkaz wymarszu swoim brygadom chińskim do granicy, ze względu na zajęcie kilku granicznych punktów chińskich przez wojska sowieckie.

Pomiędzy sowieckiemi a chińskiemi wojskami granicznemi na zachód od miasta Mandżuli przyszło do starcia. Wszystkie sklepy w mieście są zamknięte. Japończycy przygotowują się do ewakuacji miasta.

WOJSKA SOWIECKIE ZAJMUJĄ TERYTORJUM CHIN.

LONDYN, 17. 8. Dziś rano otrzymano potwierdzenie wiadomości o wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorjum chińskie.

Posłowi chińskiemu w Waszyngtonie polecono oficjalnie zawiadomić sygnatarjuszy paktu Kelloga, że ZSRR rozpoczęło ofensywę podczas gdy chińczycy zdecydowani są stosować się do ducha podpisanego paktu.

OFICJALNY KOMUNIKAT CHIŃSKI O WYBUCHU WOJNY

MUKDEN, 17.8. Na ulicach miasta ukazały się wielkie afisze, w których rząd mandżurski zawiadamia naród o wybuchu wojny sowiecko-chińskiej.

Według komunikatu urzędowego wczoraj wieczorem wojska sowieckie w bardzo poważnej sile, zaopatrzone w najnowsze środki techniczne, przekroczyły granicę chińską w odległości 30 klm. na północo-wschód od miasta Mandżuli i obsadziły dotychczas dwa miasta chińskie.

Sądząc po kierunku ataku, wojska sowieckie zamierzają odciąć Mandżurję od strony zachodniej.

Naczelny wódz armji chińskiej wydał rozkaz, aby wojska chińskie wszelkiemi możliwemi środkami starały się osłabić napór sowieckiego napastnika.

CHINY LICZĄ SIĘ Z KAMPANJĄ WOJENNĄ W CZASIE ZIMY.

SZANGHAJ, 17.8. Minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego, dr. Wang, polecił ambasadorowi chińskiemu w Waszyngtonie, aby zawiadomił wszystkich sygnatarjuszów paktu Kelloga, iż Chiny pragną załatwienia zatargu z Sowietami na drodze pokojowej, że jednak w obecnym wypadku naruszenia ich granic, zastrzegają sobie wszelkie prawa państwa zaatakowanego.

Na rynku szanghajskim panuje silny popyt na ciepłą bieliznę i mundury zimowe, co pozwala przypuszczać, że rząd chiński liczy się z wojną zimową.

Władze chińskie oficjalnie zawiadomiły poselstwa zagraniczne o rozpoczęciu przez Sowiety kroków wojennych.

NA TYŁACH SOWIECKICH WYBUCHŁO POWSTANIE.

MOSKWA, 17.8. Komunikat sztabu wojsk okręgu środkowo - azjatyckiego armji czerwonej podaje, że oddział basmaczów turkmeńskich napadł na miasto Hanka, położone o 40 klm. od Chiwy.

Inne oddziały basmaczów prowadzą ofensywę w odcinku Chiwy od południa.

Na czele tych oddziałów stoi słynny przywódca powstańców turkmeńskich Dżunaid - Chan.

Akcja powstańców rozwija się również w okolicach miasta Aschabad, gdzie działają oddziały kurbaszy Szałtaj Batyra.

Między Aschabadem a Iskanderem, w okręgu Karakunińskim oddział basmaczów spowodał wykolejenie pociągu pocztowego.

Ukamienowanie młodej kobiety.

KRAKÓW, 17.8. Przy ul. Nadwiślańskiej znaleziono 29 letnią Esterę Lipszycównę w kałuży krwi. Stwierdzono, że zamordowano ją już dwa dni temu we własnem mieszkaniu dwoma uderzeniami tępem narzędziem w głowę, prawdopodobnie wielkim kamieniem, który leżał okrwawiony obok łóżka. W toku śledztwa aresztowano dziś po południu Berka Waksmanna, lat 29, krawca, który bardzo często bywał u Lipszycówny. Waksmann nie przyznaje się jednak do zbrodni.

Zwłoki śp. majora Idzikowskiego w Gdyni.

W niedzielę przybędą do stolicy.

GDYNIA, 17.8. (wł.) Dziś przed południem odbyło się w porcie wojennym Gdynia przeniesienie zwłok tragicznie zmarłego lotnika polskiego majora Idzikowskiego, z pokładu okrętu szkolnego „Iskra" do wagonu kolejowego.

Wszystkie okręty, znajdujące się w porcie opuściły na znak żałoby bandery do połowy masztu.

Przy trumnie wartę honorową pełnili oficerowie szkoły marynarki wojennej.

Po nabożeństwie, odprawionem przez księdza Czapskiego i pokropieniu zwłok, oficerowie marynarki okrętu „Iskra" przenieśli śmiertelne szczątki mjra Idzikowskiego z pokładu na molo.

Za trumną postępowała rodzina ś. p. Idzikowskiego, oficerowie okrętu „Iskra", pierwszy pułk lotniczy i t. d.

Następnie załadowany wagon ze zwłokami odstawiono na dworzec kolejowy w Gdyni.

Dziś jeszcze zwłoki ś. p. mjra Idzikowskiego przewiezione zostaną do Warszawy w wagonie, dołączonym do pociągu osobowego.

„Śmiesznie niewystarczające" propozycje w Hadze

HAGA, 17.8. (wł.) Delegat angielski, Snowden podkreślił dziś w rozmowie z dziennikarzami, że uważa propozycje, zawarte w nocie międzysojuszniczej za „śmiesznie niewystarczające", jednocześnie Snowden zaprzecza, jakoby plan Younga był korzystny dla Anglji.

Delegacje: francuska, włoska, belgijska i japońska odbyły dziś o godz. 18.30 posiedzenie, celem ostatecznego ustalenia tekstu odpowiedzi na notę Snowdena.

Jest rzeczą prawdopodobną, że państwa te w swej odpowiedzi nie wystąpią z nowemi propozycjami, lecz ograniczą się do wskazania, że koncesje państw międzysojuszniczych na rzecz Anglji czynią zadość postulatom angielskim.

POWRÓT PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

WARSZAWA, 17.8. (wł.) Dziś powrócił do Warszawy premjer Świtalski. Zaraz po powrocie premjer odwiedził p. prezydenta w Spale, w godzinach wieczorowych zaś ministra Składkowskiego.

Demonstracje komunistyczne przed gmachem M. S. Z. w Warszawie.

WARSZAWA, 17.8. (wł.) Dziś, w sobotę późnym wieczorem doszło w stolicy do ekscesów komunistycznych. Grupa komunistów podeszła pod gmach ministerjum spraw zagranicznych, przy ul. Miodowej i kamieniami wybiła w gmachu szyby.

Dyżurujący policjant wydobył rewolwer i strzelił kilka razy na postrach w górę.

Na widok policjanta i zdetonowan strzałami komuniści rozbiegli się.

W okolicach ogrodu Saskiego i w ogrodzie policja dokonała obławy, aresztując około 100 osób. Ogród Saski został zamknięty. Dalsze aresztowania trwają.

Cyniczna tranzakcja hr. Branickiego.

Sprzedaż w obce ręce bezcennej pamiątki po królu Janie III.

Do katalogu przestępstw wobec kultury narodu, których dopuszczają się ustawicznie prywatni posiadacze zabytków, przybywa fakt szczególnie jaskrawy i bolesny.

Oto administracja historycznej siedziby króla Sobieskiego, Wilanowa, znajdującego się obecnie w rękach p. Adama Branickiego, sprzedała w ręce obce jeden z najcenniejszych zabytków sztuki, znajdujących się w pałacu wilanowskim, a zarazem bezcenną pamiątkę po królu Janie Sobieskim.

Sprzedano mianowicie

wspaniały dywan perski,

7.80 m. dług. i 3.80 mtr. szerokości, zdobyty w r. 1683 przez króla Sobieskiego po rozgromieniu wojsk tureckich pod Wiedniem.

Dywan ten, jakiemu równego nie ma w całej Europie ,nabył niejaki p. Varahm Isbiriah dla

multimiljonera Colonda Gubienkiana,

mieszkającego stale w Paryżu. Według umowy, podpisanej dn. 12 sierpnia przez p. Isbiriaha i genar. nego plenipotenta p. Branickiego, p. Kraczkiewicza, nabywcy dywanu zobowiązują się uścić gotówką

20 tysięcy funtów szterlingów

(t. j. około 1 miljona złotych), a równocześnie udzielić p. Branickiemu pożyczki w wysokości 400 tysięcy dolarów.

Postępek p. Branickiego, który z lekkiem sercem zamienia na brzęczącą monetę jeden z najcenniejszych naszych zabytków, godzien jest jaknajsurowszego potępienia. Dywan Sobieskiego jest bowiem

tylko fizycznie własnością p. Branickiego.

W rzeczywistości należy on moralnie do całego narodu, który widzi w nim pomnik swej chwały militarnej.

Trzeba zresztą przypomnieć, że p. Branicki jest tylko przypadkiem dziedzicem Wilanowa. Ostatnia jego właścicielka z rodu Potockich śp. Augustowa Potocka, zamierzała zapisać Wilanów narodowi i tylko fakt, iż Królestwo Polskie było wówczas pod panowaniem Rosji, zmusił ją do oddania Wilanowa w ręce rodziny Branickich, którą uważała zresztą

za tymczasowych opiekunów czcigodnej pamiątki narodowej.

Czyż poto więc Sobieski zasłaniał pod Wiedniem piersiami rycerzy polskich chrześcijaństwo, aby w kilkaset lat potem przypadkowy dziedzic jego sprzedawał za obce srebrniki trofea jego zwycięstwa?

Ratunek wspaniałego dywanu jest jeszcze możliwy. Na podstawie rozporządzenia o ochronie zabytków województwo warszawskie ma

prawo pierwokupu.

Ale prawo to przysługuje mu tylko wówczas, o ile przyjmuje wszelkie warunki, na które zgodził się prywatny nabywca, a więc w tym wypadku, jeżeli uiści p. Branickiemu 1 miljon złotych i udzieli pożyczki 400 tysięcy dolarów...

Należy spodziewać się, że do tej ostateczności nie dojdzie i że rząd polski nie będzie musiał dobijać targu z członkiem arystokratycznej rodziny o

powierzoną jego pieczy pamiątkę narodową.

Wstrząsająca katastrofa na kop. „Hildebrandt".

Szesnastu górników spalonych żywcem w podziemiach kopalni. — 6 rannych, w tem jeden ciężko, pięciu lekko.

Katowice, 17 sierpnia. W dniu wczorajszym między godz. 7 a 8 w kopalni „Hildebrand" na pokładzie „Gerhardt" o głębokości 709 mtr. nastąpiła eksplozja gazów. Spalonych zostało 16 osób, znajdujących się w promieniu eksplozji. Grupa robotników, składająca się z 6 osób, która pracowała w pobliżu tragicznego wypadku, została również poważnie poparzona. Wśród poparzonych najcięższe obrażenia odniósł Wilhelm Żebura z Nowej Wsi, reszta zaś robotników uległa lekkim tylko obrażeniom cielesnym.

Niezwłocznie po wybuchu wszczęto energiczną akcję ratunkową. Do godziny 19.30 zdołano z 16 poparzonych osób wydobyć tylko 7 na powierzchnię. Tragiczną zaś śmiercią zginęli: Emanuel Burek, Bubała Teodor, Ceglarek Jerzy, Cieślik Józef, Cebula Maksymiljan, Dańczyk Franciszek, Daniel Franciszek. Kilka Jan, Kauf Józef, Kozielski Władysław„ Szweda Rudolf, Wieczorek Grzegorz, Serafin Józef, Wujtaczka Ewald, Krzciuk Ludwik i Jasik Roman.

Wskutek wybuchu gazów powstał pożar, który łącznie z wyziewami gazów i zapaleniem się miału węglowego uniemożliwił dostęp akcji ratowniczej tak, że dopiero o godz. 3 popoł. wydobyto zwęglone ciała 3 robotników oraz 1 ciężko i 5 lżej rannych. Mimo akcji ratowniczej nie zdołano dotychczas wydobyć reszty, t. j. 13 osób, których wybuch po zwęgleniu musiał rzucić do bocznej sztolni, gdzie zginęli tragiczną śmiercią.

Katastrofa ta wywowała strasnze wrażenie na mieszkańcach Nowej Wsi i okolicy.

Przed bramą kopalni stał zdenerwowany tłum. Przeważały kobiety: płacz i lament dawał się słyszeć tu i owdzie oraz na twarzach widać głęboką troskę, połączoną z niepokojącem oczekiwaniem.

Wszyscy zbici byli w gromadę, dotknięci wspólnym ciosem, oczekiwali na wynik akcji ratowniczej.

W samej kopalni pustki. Kto żyw, wraz z inżynierami na czele, pospieszył na ratunek.

16-tu górników spalonych. Zwęglonych ciał pierwszych siedmiu górników wydobytych na powierzchnię nie można było rozpoznać. Pogłębiało to wrażenie i rozpacz.

Z sześciu rannych, jeden ciężko poparzony, przewieziony do szpitala, zmarł w strasznych męczarniach po kilku godzinach.

Nazwisk pozostałych, lżej rannych górników ,narazie nie zdołano ustalić.

Władze wyższego urzędu górniczego przybyły z Król. Huty, zjechały również na dół kopalni, by zbadać przyczyny katastrofalnego wybuchu.

Pożar gazów ugaszono, kopalni nie zagraża więc dalsze niebezpieczeństwo, i wedle zasiągniętych późną porą na miejscu informacyj akcję ratunkową ukończono.

Rzekomy przemysłowiec amerykański handlarzem żywym towarem.

WARSZAWA, 17.8. (wł.) W Ostrołęce ujęto dziś handlarza żywym towarem na wielką skalę.

W lipcu b. r. przybył do Ostrołęki niejaki Hersz Makowski, który podawał się za wielkiego przemysłowca amerykańskiego, a przyjazd swój do Polski motywował chęcią zwiedzenia P. W. K. w Poznaniu.

W krótkim czasie Makowski zawarł znajomość z licznymi przemysłowcami i bogaczami Ostrołęki, a jednemu z nich, Zylbersteinowi oświadczył się o rękę jego córki.

Bogaty amerykanin był wszędzie mile widzianym, chociażby ze względu na to, że wielu dziewczętom ofiarował intratne posady w swem przedsiębiorstwie w Ameryce, innym przyrzekł, że zabierze je do Warszawy i Poznania, by im pokazać osobliwości tych miast.

Chęć wyjazdu okazały liczne dziewoje Ostrołęki.

Policji jednak amerykanin wydawał się podejrzanym i w tym celu rozpoczęła ona tajne śledztwo, które wydało niebywałe rezultaty.

Hersz Makowski okazał się Dawidem Orleńskim z Białegostoku, który w 1925 r. wyjechał do Kanady, gdzie dopuścił się fałszerstwa paszportów zagranicznych.

Po odsiedzeniu kary Orleński vel Makowski odstawiony został w 1926 r. do Białegostoku.

Obecnie Makowski próbował szczęścia w handlu żywym towarem.

Osadzony w więzieniu będzie miał czas na rozmyślanie o nowych sposobach zarobku.

Były wywiadowca chciał uśmiercić bombą swoich kolegów i komisarza.

WARSZAWA, 17.8. (wł.) Dziś miał miejsce w urzędzie śledczym przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie niezwykły wypadek.

W urzędzie tym zebrali się jak zwykle liczni wywiadowcy z komisarzem Sztabholcem.

W pewnej chwili drzwi urzędu otworzyły się, a w nich stanął były wywiadowca tego urzędu Krupiński.

Koledzy poprosili go do wnętrza i próbowali z nim rozpocząć rozmowę.

W tem zauważyli, że Krupiński mocno zdenerwowany ściskał coś kurczowo w ręku, którą trzymał w kieszeni.

Nagle Krupiński wydobył bombę i ze słowami: „Macie za moją krzywdę. To moja zemsta", chciał ją rzucić.

Wywiadowcy wraz z komisarzem chwycili szaleńca za rękę, uniemożliwiając dokonanie zbrodniczego czynu.

Krupińskiego, po nałożeniu mu kaftana bezpieczeństwa przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych. Krupiński został wydalony ze służby za nałogowe pijaństwo, które przyćmiło zupełnie jego umysł. Swego czasu usiłował on zamordować swą żonę, a sam popełnić samobójstwo.

Wszelkie rady kolegów, zmierzające do wyperswadowania Krupińskiemu, że znajduje się na śliskiej drodze życia, nie odniosły żadnego skutku.

Tragiczna śmierć jeźdźca.

BYDGOSZCZ, 17. 8. W Nigolewie pod Bukiem właściciel dużego folwarku Dębiński ujeżdżał wczoraj młodego, bardzo nerwowego konia który w pewnej chwili stanawszy dęba zrzucił Dębińskiego. Koń pognał naprzód, wlokąc za sobą po ziemi jeźdźca, którego noga pozostała w strzemieniu.

Koń w pełnym galopie pobiegł do pobliskiego sadu. Dębiński, uderzywszy głową o pień drzewa, poniósł śmierć na miejscu wskutek rozbicia czaszki.

Zmarły osierocił żonę i 13 dzieci.

Bandyci amerykańscy rozporządzają samolotami.

NOWY JORK, 16. 8. W Massachusetts została ograbiona willa bogatego obywatela Sidney Hetchinsona. Samych tylko klejnotów skradziono na sumę 250 tys. dolarów. Jak przypuszczają, grabieży dokonali bandyci, rozporządzając aeroplanem. Na kilka dni przed grabieżą sąsiedzi Hetchinsona widzieli, jak nad jego domem krążył aeroplan, pomalowany na kolor pomarańczowy. Jeden z pasażerów tego aeroplanu dokonywał zdjęć fotograficznych. W momencie grabieży żona Hetchinsona obudziła się i zauważyła jakiegoś zamaskowanego mężczyznę. Na podniesiony alarm służba wybiegła, lecz nikogo już nie zastała. W kilka chwil potem usłyszano tylko szum odlatującego aeroplanu.

Bestjalski czyn zwyrodnialca z Raszkowa.

LWOW, 16. 8. W Raszkowie pow. horodeńskiego dokonano strasznej zbrodni wymordowania całej rodziny.

Ofiarą mordecy padł gospodarz Piotr Madryga i jego 5 letni wnuk Piotr Charuk.

Oględziny zwłok wykazały, że mordercy znęcali się nad swemi ofiarami w sposób bestjalski. Na ciałach zmarłych znaleziono rany od siekiery i młota. Zwłoki Madrygi znaleziono w studni.

Załatwiwszy się z Madrygą i jego wnukiem, morderca poranił ciężko uderzeniami młota żonę Madrygi Paraskę oraz jej córkę, a matkę zamordowanego Charuka, Annę. Obie, przewiezione do szpitala w stanie bezprzytomnym, zmarły z upływu krwi.

Policja aresztowała syna Mardygów, Michała, jako domniemanego zabójcę.

„Tydzień" komsomołu polskiego.

RYGA, 17. 8. Związek komsomolców Ukrainy sowieckiej organizuje tydzień polskiego komsomołu. We wszystkich jaczejkach polskiej młodzieży komunistycznej w ZSSR oraz zagranicą, szczególnie w Polsce, mają się odbyć zebrania, odczyty na temat: »Jak spotęgować ruch komunistyczny w Polsce?«

»Tydzień« rozpocznie się 25 sierpnia.

W dniu tym odbędzie się powszechny zjazd młodzieży komunistycznej polskiej USSR w Chakowie.

10-ta rocznica powstania na G. Śląsku.

W dniu dzisiejszym G. Śląsk, a wraz z nim cała Polska obchodzi dziewiątą rocznicę powstania na G. Śląsku.

Jak wiadomo, po rozbiciu armji niemieckiej jesienią 1918 wybuchła w Niemczech rewolucja. Już wówczas ludność Polska na Śląsku zaczęła się organizować w tak zwane rady ludowe, podobnie jak na Pomorzu i w Poznańskiem. W Wielkopolsce wybuchło przeciwko niemcom powstanie. Górnoślązacy na wiadomość o powodzeniu powstańców wielkopolskich poczęli tworzyć organizacje bojowe, a więc związek wojacki, straż obywatelską, wreszcie tajną polską organizację wojskową. Do powstania wtedy jednak nie przyszło, ponieważ nadchodziły wieści, że koalicja przyznała Polsce cały Górny Śląsk.

Tymczasem w podpisanym w dn. 28 czerwca 1919 traktacie wersalskim ustalono, że o Śląsku zadecyduje plebiscyt.

Wywołało to ogromne rozgoryczenie pomiędzy ludnością polską, albowiem zdawano sobie sprawę, że każdy plebiscyt w istniejących warunkach jest zorganizowanem uszustwem.

Na Górnym Śląsku tymczasem szalał straszliwy teror, stosowany przez socjalistyczne władze niemieckie, z czerwonym katem Hörsingem na czele. Polskich działaczy prześladowano i osadzano w więzieniach, a inni musieli uciekać za granicę Śląska.

W maju 1919 władze niemieckie bezprawnie rozwiązały podkomisarjat rad ludowych dla Górnego Śląska, który wtedy był jedyną widomą oznaką dążeń niepodległościowych.

Atmosfera stawała się coraz bardziej duszna. Wojska koalicyjne na Śląsk nie przybywały. O terminie plebiscytu nikt nic pewnego powiedzieć nie umiał.

Lud śląski tracił cierpliwość.

Tymczasem dzielnice Polski jedna za drugą wyzwalały się z niewoli. I wtedy to, mianowicie 16 sierpnia 1919 r. bez przygotowania, powodowany rozpaczą lud polski na Górnym Śląsku porwał się do zbrojnej walki z pozostającemi jeszcze na Śląsku wojskami niemieckiemi.

Powstanie w takich warunkach udać się nie mogło i zostało stłumione przez uzbrojone wojska niemieckie. Kosztowało ono wiele ofiar. Lud śląski, niezłamany na duchu, począł się przygotowywać w cichości do dalszej walki o wolność.

W styczniu 1920 przybyły na Śląsk wojska koalicyjne, władzę objęła międzysojusznicza komisja plebiscytowa, niemiecki aparat administracyjny jednak na Śląsku pozostał. Teror niemiecki wzrastał coraz bardziej. Morderstwa na polskich działaczach były coraz częstsze.

W maju 1920 bandy niemieckie zniszczyły i spaliły polski komisarjat w Bytomiu. W sierpniu 1920 bojówki niemieckie napadły w Katowicach na wojska francuskie. Niemcy rozszerzali wiadomości, że Warszawę już zajęły wojska bolszewickie...

Wówczas w nocy z 19 na 20 sierpnia 1929 roku wybuchło drugie powstanie śląskie. Dzięki jemu koalicja usunęła niemiecką policję z terenu plebiscytowego, a zastąpiła ją „policją plebiscytową“, składającą się z polaków i niemców.

W dniu 20 marca 1921 odbył się osławiony plebiscyt. Pomiędzy głosującymi było przeszło 200.000 emigrantów, którzy prawie wszyscy głosowali za Niemcami. Za Polską głosowało prawie 75 proc. wszystkich gmin wiejskich, natomiast miasta głosowały w większości za Niemcami.

Miesiące mijały, a rada ambasadorów w Paryżu nie wydawała wyroku co do przydziału ziemi górnośląskiej. Do Polski nadchodziły wiadomości, że ma ona otrzymać tylko powiat pszczyński oraz rybnicki .Między ludem polskim na Śląsku zapanowało wielkie wzburzenie. Górnoślązacy zaczęli się wtedy gotować do III-go powstania śląskiego.

Dnia 3 maja 1921 porwał się lud śląski samorzutnie do trzeciej rozprawy orężnej. Górnoślązacy postawili wtedy wszystko na jedną kartę. Polska organizacja wojskowa w trzeciem powstaniu oraz polskie związki zawodowe odegrały wtedy wielką rolę. Powstanie trzecie udało się znakomicie.

W ciągu kilku dni powstańcy śląscy stanęli już nad Odrą, a po 14 dniach oswobodzili cały prawie teren plebiscytowy. Z końcem czerwca 1921 nastąpiło zawieszenie broni. Powstanie zostało zlikwidowane. Międzysojusznicza komisja w Opolu wysłała wtedy do rady ambasadorów propozycję, którą następnie zaopinjowała liga narodów.

Na mocy tej opinji rada ambasadorów swą uchwałą z dnia 20 października 1921 r. przydzieliła Polsce tę cześć Górnego Śląska, która razem z częścią Ziemi Cieszyńskiej stanowi obecnie województwo śląskie.

W dniu 22 czerwca 1922 Polska objęła oficjalnie przyznaną jej ziemię górnośląską. Wojska polskie prowadzone przez generała Szeptyckiego, lud śląski witał wśród niebywałego entuzjazmu.

W dniu 29 czerwca 1922 ostatnie oddziały wojsk polskich zajęły najdalej na zachód leżące powiaty.

Od tego czasu pod rządami polskiemi, mimo ciężkich warunków, Śląsk jako najważniejsze przemysłowe województwo w łączności z Polską, rozwinął się w każdej dziedzinie bardzo bujnie, albowiem stworzyły się dla niego naturalne i dobre warunki prawdziwego postępu. Polskość w ciągu lat 10 z małego drzewka urosła w potężny dąb, którego nie obalą żadne wichry, ani pioruny.

• • •

Wczoraj przybył do Katowic samochodem ze Spały p. prezydent Rzplitej i zamieszkał u wojewody Grażyńskiego. Dziś o godz. 11 przed południem p. prezydent weźmie udział w nabożeństwie przed gmachem województwa, które odprawią księża biskupi dr. Lisiecki i Bandurski. Po nabożeństwie pan prezydent przyjmie defiladę na ulicy Wawelskiej, a następnie będize na obiedzie u p. wojewody dr. Grażyskiego, który to obiad odbędzie się w ścisłem gronie, poczem pan prezydent w towarzystwie p. wojewody wyjedzie na dożynki do Podlesia, a stąd uda się wprost do Spały.

Wojna sowiecko-chińska rozpoczęta.

Wojna sowiecko-chińska, jak było do przewidzenia przez wszystkich z wyjątkiem mężów stanu, wybucha już samorzutnie samą siłą procesu zdarzeń. Depesze wczorajsze doniosły już o krwawych bitwach. Że agressorem jest imperjum sowieckie, wynika to z urzędowych doniesień sowieckich. W dniu rozpoczęcia haskiej konferencji, pełnomocnik rządu nankińskiego Czu-Szau-Yang zwrócił się telefonicznie do Karachana z prośbą o wyznaczenie sowieckich delegatów dla pokojowego załatwienia sporu.

Dnia 8 sierpnia nastąpiła odpowiedź Karachana. Karachan odpisał: „Osobisty kontakt byłego sowieckiego konsula w Charbinie Mielnikowa z chińskim komisarzem dla spraw zagranicznych w Charbinie, Taj-Young-Hsianem dowiódł, że chińskie władze zapominają łatwo o swych własnych propozycjach. Czu-Yang zatem, jeżeli sobie tego życzy, może przysłać odpowiedź na mój poprzedni list pocztą, albo telegrafem. Może ją także bezpośrednio doręczyć sowieckiemu posterunkowi granicznemu“.

Dnia 9 sierpnia Czu-Szau-Yang w bardzo uprzejmych wyrazach zakomunikował Karachanowi, że żadnej, listownej odpowiedzi na poprzedni list Karachana dać nie może, wskutek braku informacji o tem, co Mielnikow ma do zarzucenia Taj-Young-Hsianowi i prosi albo o przysłanie przedstawiciela sowietów albo o pozwolenie mu na osobisty przyjazd do Moskwy w celu osobistej z Karachanem rozmowy.

Narkomindieł postanowił na tę prośbę żadnej nie udzielić odpowiedzi i ogłosił, że postąpił tak dlatego, ponieważ komunikat Czu-Szau-Yanga nie zawiera „nic nowego“ i wznawia dawne metody chińskich władz. To się równało oczywiście odmowie wszelkich pokojowych pertraktacyj, co nie mogło nie zaniepokoić Chin, które poczyniły szereg zarządzeń obronnych.

Prasa sowiecka ogłosiła wobec tego, że chińczycy czynią „gorączkowe przygotowania wojenne i że prześladują najsrożej wszystkich sowieckich poddanych w Mandżurji. Równocześnie rozpoczęto zażartą propagandę w celu poduszczenia przeciwko Chinom mas rosyjskich. W Moskwie i w całem państwie nakazano zwoływać zgromadzenia pod masłem „Do broni“ i mówcy rządowi opowiadali na nich niestworzone podżegające baśnie.

„Voss. Ztg.“ stwierdziła: Od pewnego czasu rząd sowiecki stara się rosyjsko-chińskie naprężenie bardzo tendencyjnie rozdmuchać i przesadzić. Przed kilkoma dniami moskiewska prasa uderzyła na alarm z powodu rzekomej interwencji Ameryki w Chinach, dla której sekretarz stanu Stimson stara się pozyskać inne mocarstwa. Obecnie rząd sowiecki przeszedł już do mobilizacji na granicy i do utrzymywania wzburzenia ogółu przez zmyślone wiadomości. Tej polityki, o ile ona nie ma na celu wywierać nacisku na Chiny, nie można inaczej tłomaczyć, jak tylko przez motywy wewnętrzno - polityczne. Niebezpieczeństwo oskarżenia jest dla władców moskiewskich ciągle jeszcze właściwym środkiem pokrycia wewnętrzno- politycznych napięć.

Rząd sowiecki zamianował już wodza armji na wojnę chińską. Jest nim niemiec, znany pod nazwiskiem generała Blüchera. Blücher był wojskowym doradcą rządu chińskiego w latach 1926 i 1927, w okresie, w którym stosunki sowietów z nacjonalistami chińskimi były bardzo ścisłe. Galen wraz z Borodinem w Kantonie przygotowywał rewolucje komunistyczne i inscenizował pochód armji kantońskiej ku północy. Gdy armja kantońska zajęła Shanghaj, Czang-Kaj-Szek zerwał z komunistami, których używał za narzędzia i Blüchera się pozbył. Blücher próbował w Hankou wytworzyć kontrrrewolucję, ale potęga Czang - Kaj - Szeka dała sobie z tem łatwo radę. Blücher wraz ze swoim sztabem opuścił wtedy Chiny i wrócił do Rosji.

Rola Blüchera przy Czang - Kaj-Szeku była otoczona jaknajwiększą tajemnicą. W kołach nacjonalistycznych nazywano go: „generałem Galenem“. Przed wojną Blücher udawał robotnika w fabryce lokomotyw w Rosji.Z chwilą wybuchu wojny wstąpił do armji carskiej, jako podoficer. Był nawet jakoby ranny. W r. 1916 przystąpił do bolszewików, a po rewolucji wysunął się jako dowódca działań przeciwko Kołczakowi i Wranglowi.

Ku czci wodza-męczennika.

Dziś w niedzielę odsłonięty zostanie w Ciechocińku pierwszy na ziemiach polskich pomnik nieznanego bohatera i męczennika narodowego Romualda Traugutta, pierwszy pomnik wielkiego wodza Narodu w najtragiczniejszym momencie naszych dziejów.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zapowiada się szczególnie okazale. Przedewszystkiem weźmie w niej udział córka Romualda Traugutta, p. Anna Juszkiewiczowa, ponadto zapowiedziany jest przyjazd przedstawicieli pp. ministrów: spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz innych naczelnych urzędów państwowych.

W przeddzień właściwej uroczystości, odbya się w teatrze miejscowym podniosła akademja, na której wykład o tragicznych i wzniosych zarazem dziejach powstania styczniowego i wielkiej w niem roli Romualda Traugutta wypowiedział prof. uniwersytetu p. Wacław Tokarz.

W niedzielę, po odsłonięciu pomnika odbędą się w parku zakładowym piękne dożynki kujawskie, zakończone widowiskiem „Bitwa pod Racławicami“, odegranem przez artystów objazdowego teatru wielkopolskiego.

NA MARGINESIE.

„Dożynki".

„Wieniec" należy do najstarszych i najpiękniejszych zwyczajów ludowych polskich. Obchodzi się tę piękną uroczystość rolniczą po ukończonych żniwach. Nazywają ją także „dożynkami".

Pod koniec żniw wiją dziewczęta wieniec z kłosów pszenicy i innych zbóż, ozdabiają go także jabłkami, orzechami, kwiatami, świecidełkami. Potem „przodownica" t. j. ta dziewczyna, która pierwsza żęła i wiązała, bierze wieniec zbożowy na ramiona i najpierw w kościele składa go na ołtarzu.

Po nabożeństwie spieszy z całą gromadą i z tym wieńcem na ramionach do dworu ,wśród dźwięków muzyki i radosnych śpiewów. Przed dworem oczekuje gromadę dziedzic z rodziną. Następują teraz różne przemowy proste, choć nieraz i dowcipne, a czasem też uszczypliwe, poczem dziedzic odbiera wieniec i zawiesza go w sieni, gdzie wisi przez cały rok aż do następnych żniw.

Żniwiarze nucą przy „wieńcu" różne pieśni, w których powtarza się zwrotka:

„Plon niesiemy, plon
W jegomości dom
Bodaj zdrowo plonowała
Po sto korcy z kopy dała
Plon niesiemy, plon".

Śpiewają także i inny wierszyk:
„Otwierajj panie szeroko wrota,
Niesiem ci wieniec ze szczerego złota.
Zaścielaj, panie, stoły i ławy
Idzie do ciebie gość niebywały.
Plon niesiemy plon".

Ekonom i włódarze dostają wtedy także „pochwałę" n. p.

„Nasza pani jako łania
Nasz ekonom gdyby bania".

Potem zaczynają się tańce. Pan tańczy z przodownicą, pani i córki z gospodarzami, i parobkami.

Rzecz jasna, że po zabawie wszyscy zasiadają do obficie zastawionych stołów, aby uraczyć się darami Bożemi. Podobną ucztę, jak i cały ten piękny zwyczaj ludowy opisał m. i. Krasicki w „Panu Podstolim".

Cała ta uroczystość, przypadająca najczęściej na początek sierpnia, w niektórych stronach Polski nosi nazwę „okrężne". Nazwa ta powstała stąd, że uroczystość „wieńca", czyli „dożynków" odbywa się zwykle już pod koniec lata, gdy wszystko zboże jest w domu, to znaczy, gdy żniwiarze z sierpem i kosą „okrążą" już wszystkie pola.

Uroczystość „dożynków" najpiękniej wypada w woj. kieleckiem i krakowskiem, gdzie barwy wpleciony w wieniec kwiatów tworzą mił harmonję z efektownemi barwami sukien i wstążek uroczych rusałek wiejskich.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p. Marji Stankównie

w szczególności księdzu Maślankiewiczowi i p. Stanisławowi Lorenckiemu składamy tą drogą serdeczne podziękowanie

Matka i siostra.

Pomoc dla wycieczek do Poznania.

Wzorem najpoważniejszych towarzystw turystycznych zagranicy, wielkopolski związek dla popierania turystyki wprowadził zeszyty kupo nowe dwojakiego rodzaju: na dwu i trzydniowy pobyt w Ponzaniu, w ciągu którego wycieczka poświęca jeden dzień na zwiedzenie zabytków miasta. Zeszyty kuponowe, oprócz potrzebnych biletów wstępu na tereny wystawy i do zabytków miasta, zawierają bilety na przewodnika, który opiekuje się wycieczką od chwili jej przybycia na dworzec, aż do odjazdu, bilety na przejazdy autobusem z dworca na kwatery i z powrotem. Stosownie do rodzaju zeszytów kuponowych ustalono następującą taryfe:

GRUPY	Pobyt 2 dni	Pobyt 3 dni
od 15 — 20 osób	10.— zł.	13.60 zł.
od 20 — 25 „	8.90 „	12.30 „
od 25 osób wzwyż	8.20 „	11.60 „

Jeśli uczestnicy wycieczki życzą sobie zamiast zwiedzania zabytków m. Poznania poświęcić ten dzień na dasze zwiedzanie powszechnej wystawy krajowej — wówczas koszt całości podnosi się o 60 gr. od osoby. Nabywca każdego zeszytu otrzymuje bezpłatnie dla celów propagandowych bogato ilustrowany przewodnik po ziemiach zachodnich Polski wraz z planem terenów wystawy oraz pamiątkowy żeton związku. Po nadto organizatorom wycieczek, przybywającym ze swojemi grupami, lub kierownikom tych wycieczek związek przyznaje premję w postaci bezpłatnego zeszytu kuponowego.

W wypadku jeśli wycieczka nie życzy sobie nabycia pełnych zeszytów kuponowych, a tylko niektórych usług związku, wówczas związek może dać przodownika, licząc na dzień jego pracy 20 zł. od całej grupy, a także wydaje dla grup do 15 osóg wzwyż ulgowe bilety na zwie dzanie zabytków miasta lub wystawy.

Adres wielkopolskiego związku dla popierania turystyki: Poznań, ul. Bukowska 1-3. Telefon 79-48.

Dwa cudowne uzdrowienia na Jasnej Górze.

„Goniec Częstochowski" donosi: Wczoraj, w dniu iwelkiego doroczne go odpustu na Jasnej Górze, po mię dzy rzeszami pątniczemi rochodziła się podawana z ust do ust pogłos ka o cudownych uzdrowieniach, stanowiących nowy dowód łaski Najświętszej Marji Panny Częstochowskiej.

W przeddzień święta na nabożeństwie o godz. 9 rano w kaplicy Matki Bosikej miał uzyskać władze w no gach jakiś kaleka, a w czwartek w czasie uroczystej sumy przejrzała młoda dziewczyna, podobno ślepa od urodzenia.

W sprawie tej zwróciliśmy się do OO. Paulinów i uzyskaliśmy od O. Piusa Przeździeckiego następujące informacje: Fakt uzyskania władzy w nogach przez paralityka został zaprotokułowany, lecz bliższe dane o cudownem uzdrowieniu będą podane dopiero po skomunikowaniu się z ks. proboszczem parafji, z której pochodzi uzdrowiony i sprawdzeniu, jaki był dawniejszy stan zdrowia owego paralityka.

Co do drugiego. wydarzenia ślepej dziewczynki zarząd klasztoru nie posiada żadnych bliższych danych".

Dworzec autobusowy zostanie wybudowany w Sosnowcu.

Ze względu na wzmożony w ostatnich czasach ruch automobilowy zachodzi paląca konieczność jaknajszybszego uregulowania tego ruchu.

Sosnowiec, jako stolica Zagłębia, gdzie ruch samochodów prywatnych i autobusów jest bardzo duży, najbardziej odczuwa potrzebę jaknajszybszego uregulowania tej sprawy. Wszelkie pojazdy prywatne, jak również autobusy, nie posiadają na stałe wyznaczonych miejsc postoju. Powoduje to w dużym stopniu dezorjentacje pasażerów, korzystających z usług autobusów, a jednocześnie cierpi na tem normalny ruch uliczny.

To też z zadowoleniem należy powitać inicjatywę magistratu, zmierzającą do wybudowania specjalnego dworca autobusowego. Obecnie czynione są już pomiary wolnych placów, znajdujących się w śródmieściu Sosnowca oraz przygotowuje się projekty budowy takiego dworca.

Po uskutecznieniu wyboru placu oraz załatwieniu formalności na dzierżawę magistrat niezwłocznie przystąpi do budowy dworca, co spodziewać się należy — nastąpi jeszcze w bieżącym roku.

Amatorskie biuro detektywów prywatnych w Sosnowcu.

Specjalność: zdrady małżeńskie i niewierność narzeczonych.

Na niezwykły pomysł wpadł były woźny biura detektywów przy ul. Brackiej, 24 letni Władysław Jedliński (Warszawa, Warmińska nr. 13).

Opuściwszy posadę, założył prywatne biuro detektywów pod nazwą »Privat Detectiv« i pootwierał oddziały w Łodzi, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie, Katowicach, Bydgoszczy, Tarnowskich Górach i Sosnowcu. W szeregu miast zaangażował agentów, którym powystawiał szumne legitymacje, pobierając za to po 5 złotych.

W drukach reklamowych oświadczył, że specjalnością jego są sprawy z zakresu zdrad małżeńskich i niewierności narzeczonych.

Ponieważ biuro to nie było zarejestrowane i Jedliński nie posiadał na to koncesji, pomysłowe detektywowi skonfiskowano wszystkie druki i legitymacje oraz wytoczono mu proces karny. Sędzia śledczy zwolnił Jedlińskiego za zobowiązaniem.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 18 Niedziela	Dziś: Frimina Jutro: Marjana Wschód słońca 4.23 Zachód „ 18.57

RADJO.

WARSZAWA.

Niedziela, 18 sierpnia.
10.15. Naboż. z Baz Wil.
11.45. Kom. PWK. Transm. z Ponz. na wszystkie polskie stacje.
11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
15.00. „Jak powinno się kuć konie".
15.20. „Udział nawozów sztucznych w przygotowaniu siewów jesiennych".
15.40. „Różne sposoby zaprawiania ziarna".
16.00. Transm. Międzynardowych Regat Wioślarskich.
19.00. Rozmaitości.
19.25. „Jak ludy pierwotne podróżują po wodzie".
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytnie programu na dzień następny.
20.10. Słuchowisko wesołe z Krak.
20.30. Koncert.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. PWK.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Muzyka tan. z dancingu „Oaza".

KATOWICE.

Niedziela, 18 sierpnia.
Transm. uroczystości Dziesięciolecia Pierwszego Powstania Śląskiego.
11.00. Msza polowa.
12.00. Defilada w ulicy Trzeciego Maja.
15.45. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski".
15.55. Odczyt.
16.15. Transm. II-go dnia Międzynarodowych Regat Wioślarskich.
19.00. Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10. Transm. audycji z Krakowa.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.10. Transm. z Krak.
20.30. Kocert wieczorny.
22.00. Kom. meteor. i PAT. z Warsz., oraz kom. sportowe.
22.45. Transm. z Warsz.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 19 sierpnia.
11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Przegląd komunikacyjn.
16.30. „Kącik artystyczny" „L. S. G.".
16.40. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Technika doboru książek w bibljotece".
18.00. Koncert popularny.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom.: roln. i meteor.
199.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Lekcja języka francuskiego.
20.30. Koncert międzynarodowy.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. PAT.
22.20. Kom.: polic.. sport., nadpr. Muzyka tan. z Krak.

KATOWICE.

Poniedziałek, 19 sierpnia.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.20. Koncert płyt gramof.
17.25. Pogadanka z działu: „Radjoamator Śląski".
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Transm. koncertu popularnego z Warsz.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny
19.20. Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących.
19.45. Kom. Strażactwa Śl.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz.
20.00. Odczyt.
20.30. Transm. koncertu. międzynar.
22.00. Kom. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Droga do szczęścia«.

Kino „Momus" »Ze śmiercią w zawody« z Harry Peelem. II serje razem.

Ogólna.

(o) **Wyższe studjum handlowe w Krakowie** (3-letnie studjum akademickie). Wpisy na rok naukowy 1929-30 rozpoczynają się dnia 1 września 1929 r. w gmachu studjum przy ul. Sienkiewicza 4. Warunkiem przyjęcia w charakterze studenta, jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno kształcącej, państwowej lub równorzędnej. Inauguracja roku naukowego odbędzie się dnia 1 października 1929 r. Początek wykładów 3 października 1929 r.

(o) **Naturalna woda mineralna „Bożrom“.** Od niedawna pojawiła się znów u nas w sprzedaży dobrze znana ze swoich niezwykłych właściwości leczniczych naturalna woda mineralna „Borżom“.

Woda ta w czasie przedwojennym rozchodziła się po kraju w ilości przeszło miljona butelek rocznie. Przedstawicielstwo wód borżomskich zorganizowało sprzedaż tej wody we wszystkich aptekach i składach aptecznych Polski.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie zarządu miasta.** W ubiegły piątek w magistracie odbyło się posiedzenie zarządu miasta. Przewodniczył nowoobrany prezydent Cichowski.

W pierwszym rzędzie, zarząd rozpatrywał cały szereg planów budowlanych, z których 10 zatwierdził.

Następnie, przy rozpatrywaniu sprawy opłat od wyświetlanych w kinach obrazów, zarząd postanowił wprowadzić specjalny dodatek, wahający się od 5 do 60 proc.

Wysokość tego dodatku będzie ściśle zależna od rodzaju wyświetlanego filmu. Za film naukowy — mniejszy, za rozrywkowy — większy.

Będzie też brana pod uwagę produkcja filmu, zagraniczna, czy krajowa.

Z kolei zarząd postanowił zaangażować na przeciąg 4 miesięcy architekta budowlanego. Oprócz tego zarząd zatwierdził wszystkie rachunki za rok budowlany 1928-29, przekazując je do akceptacji radzie miejskiej

W końcu rozpatrując sprawę kilku chylących się do upadku wskutek haniebnego zaniedbania — domów, zarząd postanowił nakazać właścicielom przeprowadzenie gruntownego remontu.

(k) **Zmiany w redakcji „Opinji“.** Z dniem 20 b. m. w zespole redakcji „Opinji“ mają zajść poważne przesunięcia, gdyż dotychczasowy naczelny redaktor Marjan Toporowski oraz jego zastępca, Aron Wilner, ustępują z zajmowanych stanowisk.

(k) **Mijające się z prawdą pogłoski.** Od szeregu dni krążą po mieście pogłoski, jakoby poza dotychczasowemi zmianami w województwie, nastąpiły dalsze, a mianowicie: naczelnik wydziału budżetowego p. Kiełczewski miał być przeniesiony na inne stanowisko. Otóż, według zaczerpniętych z urzędowych źródeł wiadomości, stwierdzamy, że pogłoski te mijają się z prawdą.

Oprócz ustąpienia pp.: wicewojewody dr. Kroebla oraz naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego dr. Kluga, w najbliższym czasie nie przewidziane są absolutnie żadne dalsze zmiany.

(k) **„Wesele na Kurpiach“.** W nadchodzący poniedziałek w teatrze polskim w Kielcach zostanie wystawiona przez objazdowy teatr regjonalny — czteroaktowa sztuka ks. Władysława Skierkowskiego p. t. „Wesele na Kurpiach“.

Sztuka ta, grana na scenach wszystkich większych miast w Polsce, wykazała niebywałe powodzenie.

Należy się spodziewać, że i miejscowe społeczeństwo skorzysta ze sposobności i licznie przybędzie do teatru

(k) **Grad wielkości kurzego jaja.** Na terenie gminy Filipowicze, pow. pińczowskiego, spadł grad wielkości kurzych jaj. Grad padał przez przeciąg 5 minut i uszkodził przenicę, owies i inne ziemiopłody.

Dwie uroczystości w Myszkowie

Święto żołnierza w obozach robotniczych. — Poświęcenie budynku urzędu gminnego.

Dzień 15 bm., jako święto żołnierza był uroczyście obchodzony w obozach robotniczych PW. i WF. w Myszkowie.

Władze państwowe reprezentowali: p. starosta Cz. Kowalski, komendant garnizonu ppułkownik Werner, komendant okr. P. W. i W. F. dypl. major p. Ring, dypl. major Remer z korpusu kontrolerów. Prócz powyższych b. licznie reprezentowany był miejscowy przemysł i społeczeństwo.

W czasie obiadu żołnierskiego przygrywała orkiestra fabryki Erbego z Zawiercia. Po obiedzie zaś odbyły się zawody sportowe.

Zwycięzcami zostali: w koszykówce: I-sza nagroda reprezentacja z Zawiercia, w następ. składzie: 1) Kolczyk, 2) Rudzki, 3) Baran, 4) Kaczmarczyk i 5) Francik.

Drugą nagrodę otrzymała reprezentacja z Sosnowca w następującym składzie: 1) Rambuszek, 2) Koch, 3) Musiałowicz, 4) Kisiel, 5) Pańta.

Zwycięzcami zostali w siatkówce: I-sza nagroda III turnus w następującym składzie: 1) Kolczyk, 2) Płuta, 3) Kaczmarczyk, 4) Baran, 5) Francik i 6) Zamora.

Druga nagroda, II turnus w następującym składzie: 1) Janoska, 2) Kroch, 3) Śliwa, 4) Barczyk, 5) Nowicki i 6) Niżny.

W szczypiorniaku zwycięzcami zostali: I-sza nagroda III turnus 1) Bilnik, 2) Zięba, 3) Sosnowski, 4) Stefańczyk, 5) Wacowski, 6) Bebel, 7) Napora Zygmunt, 8) Słabosz, 9) Dusza, 10) Stawik i 11) Musiałowicz. Druga nagroda: 1)Kapuściński, 2) Szymczyk, 3) Morawski, 4) Jarzyński, 5) Markiewicz, 6) Paliga, 7) Napora Edward, 8) Lipowski, 9) Jaskólski, 10) Brudniewski i 11) Koral.

W biegu sztafetowym I miejsca: 1) Janoska-Malanowski 47 sek., 2) Panicz - Kapuściński 49,3 sek., 3) Kaczmarczyk-Kisiel 50,2 sek.

Po zawodach p. pułkownik Werner wręczył nagrody zwycięzcom, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Po odebraniu raportu przez komendanta garnizonu Zawiercie ppłk Wernera i podniesieniu chorągwi p. starosta Kowalski wygłosił przemówienie z racji święta żołnierza, wznosząc okrzyk „Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski!“, potem major dyplomowany Ring w imieniu dowódcy korpusu przywitał członków P. W. i W. F. i podziękował im za owocną pracę na obozach.

Zawodami kierował komendant powiatowy P. W. i W. F. por. Rutkowski, któremu za pracę i sprawną organizację należy wyrazić pełne uznanie.

Sędziowali: por. Balicki, ppor. Piątkowski i p. Marszałek.

* * *

W dniu 15 b. m. odbyło się w Myszkowie uroczyste poświęcenie budynku urzędu gminy Myszków w obecności starosty pow. zawierckiego p. Kowalskiego, przy współudziale delegacyj instytucyj społecznych i wojskowych.

Już wczesnym rankiem ruch ożywiony, wszędzie gwarno i strojno Przed nowym budynkiem ojcowieradni gminy, delegacje, straż, sokoli i tłumy publiczności oczekiwały przyjazdu starosty Kowalskiego.

Naprężenie rosło... aż wreszcie głuchy łoskot motoru „Tatry“ rozdarł ciszę i na czele karnych szeregów P. W. posuwał się powoli, majestatycznie — samochód z p. Kowalskim.

W tłumie zawrzało... Słychać urywane komendy... raport i ruszono z wójtem gminy p. Książkiem na czele na nabożeństwo.

Mszę celebrował ks. Fr. Rubik z Zagł. Dąbrowskiego, potem cały orszak udał się do nowego budynku, celem dokonania poświęcenia, po którem ksiądz Fr. Kubik w treściwych słowach życzył placówce gminnej rozkwitu i aby broń Boże, jak to się dziś zdarza — nie umaczała swych rąk w krwawicy społecznej. Następnie starosta p. Kowalski podziękował p. Aleks. Steinhagenowi i wszystkim tym, którzy ofiarną cegiełkę złożyli na budowę gmachu.

Jednocześnie w budynku tym umieszczono tablicę pamiątkową, na której wyryto złotemi zgłoskami:

„Budowla ta na pomieszczenie urzędu gminnego powstała dzięki staraniom rady gminnej, której przewodniczył wójt gminy Jan Rajchel.

Rozpoczęta w składzie rady: Feliks Angier, Kazimierz Cichecki, Jan Froncisz, Józef Kałużny, Edward Konieczniak, Michał Kulik, Antoni Kułach, Konstanty Pniak, Aleksand. Steihagen, Leon Strochlic i Lejbuś Szwimer.

Ukończono w składzie rady: Feliks Angier, Stanisław Bauerertz, Kazimierz Cichecki, Jan Froncisz, Marceli Gil, Edward Konieczniak, Edmund Kulik, Piotr Młynarski, Aleksander Steinhagen, Franciszek Stelmach, Leon Strochlic i Lejbuś Szwimer.

Członkowie komitetu budowy: przewodniczący: Stefan Steinhagen, wice - przewodniczący: Stefan Szydłowski, Adam Czekaliński, Jan Froncisz, Antoni Krzyżkiewicz, Jan Rajchel, Leon Strochlic. Pisarz gminy: Antoni Krzyżkiewicz.

Rozpoczęta w roku 1928, poświęcona i oddana do użytku mieszkańcom gminy Myszków w dniu 15 sierpnia 1929 roku“.

Po dokonanym akcie ojcowie-radni, z wesołemi minami, spoceni, bo było gorąco — udali się na obiad żołnierski do obozu ćwiczebnego P. W. w Myszkowie.

Zaznaczyć trzeba, że gmina Myszków należy do najmłodszych gmin w nowym pow. zawierckim — a stan jej pod każdym względem przewyższa starsze jeszcze przedwojenne rówieśniczki.

Oby wysiłek ten zachęcił inne gminy do wytrwałej pracy na polu społeczno - gospodarczem.

Defraudacja i symulacja kradzieży w sklepie „Społem“ w Bukownie.

Sklep filji »Społem« w Bukownie w ostatnich czasach dawał deficyt, zarządzona zaś lustracja przez władze »Społem« z Bolesławia, wykryła pewne braki.

Nie chcąc pozbawiać kawałka chleba prowadzącego sklepu, subjekta Józefa Dąbka, udzieliła mu tylko napomnienia z tem, aby braki wyrównał.

Dąbek przyjął to do wiadomości, lecz w niedługim czasie narobił gwałtu o okradzeniu sklepu przez złodziei.

Przeprowadzone niezwłoczne przez policję bolesławską dochodzenie ustaliło, że kradzież ta była symulowana przez Dąbka, w następstwie czego zaaresztowano go i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu.

Po przeprowadzeniu rewizji ksiąg i towaru, okazał się ogólny brak na sumę zł. 1104.

(k) **Zbrodnicze strzały.** Pazera Józef lat 19, zam. we wsi Wygoda, pow. jędrzejowskiego, na tle zemsty osobistej w czasie sprzeczki, wystrzałem z fuzji usiłował pozbawić życia Stanisława Podsiadłę i jego żonę Antoninę. Rannych przewieziono do szpitala, a Pazerę aresztowano.

(k) **Pożary.** Dnia 12 bm. o godz. 23-ej we wsi Prodźwin, pow. koneckiego od uderzenia pioruna spaliło się 5 domów, 6 stodół wraz ze zbożem i 6 obór. Straty wynoszą około 50.000 zł.

— Wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami Kazimierzowi Koncewiczowi we wsi Miąsowej, pow. jędrzejowskiego.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Naczelnik więzienia w Sosnowcu p. Franciszek Gielniewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(s) **Po pożyczkę.** Do Warszawy wyjeżdża prezydent dr. Marczyński, celem poczynienia starań o uzyskanie pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych.

(s) **Wyjaśnienie.** W nr. 214 z d. 17 b. m. zamieszczono notatkę, że Paweł Dus (Nowa 4) zameldował o kradzieży 100 zł. z portfelu, z kancelarji drużyn konduktorskich i t. d.

Wiadomość ta jest mylna, gdyż wypadek ten nie miał miejsca w kancelarji drużyn konduktorskich.

(s) **Z targowicy.** W czasie od 4 go do 11 go bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 1.865 szt. świń. Od 11 go do 17 go b. m. spędzono 1.503 szt. świń. W pierwszym okresie tendencja była spokojna w drugim, mocna.

(s) **Wyszła z domu i nie wróciła.** Marjanna Zypp, lat 17, zam. przy rodzicach przy ul. Florjańskiej nr. 4 wyszła z domu przed kilku dniami i dotychczas nie wróciła.

(s) **Kradzieże zegarków i portfelu.** P. Roman Legomski (Cmentarna 8) srodze był zdziwiony, gdy wróciwszy do domu spostrzegł brak złotego zegarka i obrączki, ogólnej wartości 900 zł. Pierwsze i zdaje się słuszne podejrzenie skierował przeciwko Wł. Sobczykowi, którego policja po krótkich poszukiwaniach ujęła wraz z cennemi przedmiotami p. Legomskiego.

— Inną przygodę, również z zegarkiem, tym razem srebrnym miał p. Bogusław Grzywno. Obywatel ten nie wytrzymał skoncentrowanego ataku dwuch podniesionych temperatur: zewnętrznej i wewnętrznej, (ta druga spowodowana nieco większą ilością alkoholu) i zdrzemnął się słodko na trawce na jednym z placyków w Sielcu. Ktoś nieznany, bo się nie przedstawił, zabrał p. G. wspomniany już czasomierz i znikł, jak sen. 47 złotych djabli wzięli.

— Na p. Leonie Marcelim Wróblewskim zawiódł się znów srodze jakiś »doliniarz«. Nie wiedział bowiem, że zacny ten jegomość nie nosi w portfelu pieniędzy i gwizdnął mu tę nieodzowną dekorację tylnej kieszeni spodni, wypełnioną jeno korespondencją miłosną i papierami, nie notowanemi na giełdzie.

Z Będzina.

(b) **Schronisko dla starców w Maczkach.** Po długich staraniach została ostatecznie sfinalizowana sprawa wydzierżawienia przez sejmik domu mieszkalnego w Maczkach. Dom ten nie zamieszkały, w stanie dużego zniszczenia, jest własnością ministerjum poczt i telegrafów. Onegdaj sejmik podpisał umowę dzierżawną na przeciąg 20 lat. Jak to już pisaliśmy dom ten przeznaczony został na założenie schroniska dla starców. Po przeprowadzeniu potrzebnego remontu, co potrwa około dwuch miesięcy, schronisko natychmiast zostanie otwarte.

(b) **Dworzec będziński nie będzie w tym roku ukończony.** Z powodu braku kredytów dworzec nie będzie w bieżącym roku ukończony.

(b) **Omal nie tragiczny wypadek.** Wczoraj o godz. 5 ej pp. liczni przechodnie, zdążający na pociąg byli świadkami sceny, która omal nie skończzła się tragicznie.

Koło prowizorycznego dworca w Będzinie stoi kilka dorożek, które po kilka, a nawet kilkanaście godzin dziennie czekają na łaskawych podróżnych.

Widocznie jednemu z furmanów uprzykrzyło się to czekanie i postanowił jechać ze swoją »dryndą« do domu. Musiał więc zawrócić. Ponieważ ulica w tem miejscu jest wąska, woźnica usiłował zawrócić w miejscu. W tym jednak momencie dorożka przewróciła się, a koń przestraszony popędził naprzód, wlokąc za sobą na odległości kilku kroków woźnicę.

Wreszcie koń wpadł na chodnik, a przechodnie w panice poczęli uciekać.

Dzięki jednak młodemu chłopcu, który znalazł się blisko wypadku, oraz przybyłej policji, konia uspokojono, a dorożkę przywrócono do porządku.

Woźnica wyszedł bez szwanku. Lekkiemu zniszczeniu uległo siedzenie woźnicy, oraz latarnia.

Z Czeladzi.

(c) **Baczność, pracownicy miejscy!** Związek pracowników miejskich w Czeladzi organizuje trzydniową wycieczkę dla wszystkich na P. W. K. do Poznania. Bliższych informacyj w tej sprawie należy zasięgnąć u sekretarza magistratu, p. Tajchmana, pokój nr. 9.

(c) **Niewiele brakowało, a byłby powstał pożar.** Wczoraj, o godzinie 9 m. 30 rano została zaalarmowana straż ogniowa, gdyż na ulicy Grodzieckiej, w posesji Antoniny Szulcowej zapaliła się w kotle smoła, przeznaczona do smarowania dachu. Ponieważ kocioł stał blisko komórek drewnianych, więc niewiele brakowało, aby ogień przeniósł się na nie, a następnie i na sąsiednie domy.

Pożar w zarodku zlikwidowano.

(c) **Postrzelenie.** Podczas kąpieli w rzece Brynicy, pod wsią Przełajką na Górnym Śląsku, w dniu onegdajszym został postrzelony powyżej kolana Stanisław Chabiński, zamieszkały przy ul. Bytomskiej 76. Ponieważ nikt z kąpiących się i z pośród widzów nie słyszał strzału, zachodzi więc przypuszczenie, że zbłąkana kula spowodowała nieszczęśliwy wypadek.

Sam sobie podwyższył zarobki.

Sąd skazał go na 4 miesiące.

19-letni Szymon Drążkiewicz, mieszkaniec Mrzygłodu, powiatu zawierckiego, pracując w fabryce Braci Bauerertz w Myszkowie, twierdził stale, iż stanowczo za mało zarabia, to też zarząd fabryki miał z nim niemało kłopotu.

Wszelkie zabiegi Drążkiewicza pozostały na razie bez skutku, po upływie jednak jakiegoś czasu koledzy Drążkiewicza spostrzegli, iż otrzymuje on niewspółmiernie więkie wynagrodzenie od nich.

Poczęto szemrać, co było wodą na młyn wywrotowym elementom, zawsze czuwającym w środowiskach robotniczych, zarząd fabryki przeto zarządził ściśle przeprowadzenie kontroli kwitów akordowych.

Okazało się, że wszyscy robotnicy jednakowo byli wynagradzani, Drążkiewicz natomiast fałszował swe kwity, wstawiając w nich większe cyfry, przytem czynił to tak umiejętnie, iż na pierwszy rzut oka podrobienia trudno było dostrzec.

Spryciarza wylano z fabryki z miejsca, a prócz tego odbyła się wczoraj przeciwko niemu rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżonemu o fałszowanie dokumentów.

Sąd wydał wyrok, skazujący Drążkiewicza na cztery miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

Opanowany żądzą zdobycia skarbów, maltretował żonę i córkę.

Robotnika Jana Szota z Czeladzi opanowała od lat mania poszukiwania skarbów. Z księgi przeznaczeń przepowiedział mu odkrycie skarbów legendarnych jakiś przygodny wróżbita i od tej chwili Szot, niemal co noc, uzbrojony w stalowy drut i łopatkę szukał ich pod każdem przydrożnem drzewem i krzyżami na rostajnych drogach. Niesamowite poszukiwania trwały lata.

Wreszcie manjak zwrócił się po raz wtóry po radę do wróżki. »Wszechwiedząca« poleciła Szotowi zahypnotyzować 16 letnią córkę, która w czasie transu wskazać miała, gdzie są ukryte skarby. Znalazł się hypnotyzer, Stanisław Cichoń (Węgroda), lecz córka nie chciała się poddać zabiegom, mającym Szotowi przynieść upragnione bogactwo.

Biciem i terorem chciał zmusić Szot córkę do posłuszeństwa. Dziewczyna nie mogła znieść maltretowania i zbiegła z domu, wiążąc się na kilka tygodni z jakimś żołnierzem.

Wróciła jednak do rodziców, kochanek bowiem ostygł i opuścił dziewczynę. Przeżyła powtórną gehennę w domu, tembardziej, że została matką.

Wreszcie matka i córka opuściły dom, nie mogąc znieść brutalnego postępowania Szota i zamieszkały u krewnych w Sosnowcu.

Wytrwały poszukiwacz skarbów odnalazł jednak nieszczęśliwe kobiety i pobił je, zwłaszcza córkę dotkliwie.

Odniosły się do policji o pomoc. Może ona znajdzie jakieś wyjście z tej, bądź co bądź smutnej historji.

(c) **Za nieostrożną jazdę na rowerze** i przejechanie Genowefy Kurzei, lat 8, która doznała obrażeń ciała, został pociągnięty do odpowiedzialności Flak Bonifacy Milowicka 9.

(c) **Uwaga!** Hebda Julja, o której donosiliśmy w numerze wczoraj szym, zestała umieszczona w miejscowem schronisku. Rodzice lub opiekunowie zaginionej winni się zwrócić do magistratu, pokój nr. 1.

Z Dąbrowy.

(d) **Esencja octowa.** P. Stefanja Rosińska, lat 21, zam. przy ul. Szopena 43 postanowiła wziąć separację z życiem. Posłużyć miała jej do tego celu pożyczeczna skądinąd w kuchni, esencja octowa. Puhar goryczy nie wypełnił jednak życzeń p. Stefanji, bo w stanie nie zagrażającem życiu przewieziono ją do szpitala św. Wincentego.

Z Zawiercia.

(z) **Przejazd prezydenta Rzplitej.** W dniu wczorajszym w drodze do Katowic, w godzinach popołudniowych przejeżdżał przez Zawiercie prezydent Rzeczypospolitej.

(z) **Z wydziału powiatowego.** Na ostatnim posiedzeniu wydziału powiatowego załatwiono cały szereg spraw bieżących gospodarczych Między innemi zatwierdzono preliminarz budżetowy gminy Pinczyce, oraz wybrano komisję do odbioru nowej studni artezyjskiej w Łazach Wybrana została również komisja do szacunku parcel w Leśniowie.

Termin posiedzenia sejmiku ustalono na dzień 26 września br.

(z) **Organizacja straży ochotniczej.** Mająca powstać, z inicjatywy p. wiceprezydenta A. Mroza, ochotnicza straż, miejska jest już bliska realizacji. Na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej, magistrat ma wystąpić o ustalenie etatów straży, a już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia ma się odbyć zebranie tymczasowego komitetu straży ochotniczej, poczem nastąpią zapisy ochotników.

Jednocześnie magistrat postanowił zakupić 400 mtr. węża, by nowozakupiony beczkowóz w razie pożaru mógł służyć pomocą.

(z) **Otwarcie parku magistrackiego.** Na onegdajszem posiedzeniu zarządu miasta został ustalony termin otwarcia parku miejskiego na dzień 25 bm.

Park będzie nazwany imieniem Adama Mickiewicza.

HRABIA MONTE CHRISTO.

45.

— No cóż? — rzekł, zwracając się do Gerarda, oszołomionego wprost takim nadzwyczajnem przeobrażeniem osobowości — jak myślisz?.... czy twoja policja pozna mnie teraz?

— Myślę, że nie, przynajmniej tak mi się wydaje.

— A iwesz, że, być może, ocaliłeś mi życie. Ręczę ci jednak, że ci się kiedyś za to odwdzięczę. W tej chwili nawet — radą. Będziesz widział jeszcze króla?

— Być może.

— A chcesz uchodzić w jego oczach za proroka?

— Prorocy nieszczęść źle bywają widziani u dworu.

— Ale dziś czy jutro ocenią ich przenikliwość.

— Cóż mam tedy powiedzieć królowi?

— Powiedz mu tak: „oszukują Waszą Królewską Mość co do usposobienia ludności Francji, co do ducha wojsk. Ten, którego wy ludożercą korsykańskim nazywacie, który w Newers nazywa się jeszcze uzurpatorem, w Lugdunie nosi już będzie imię Bonapartego, a w Grenobli cesarza. Wasza Królewska Mość sądzi, że jest on otoczony, ścigany... Nie! Jest zupełnie inaczej. Pędzi szybko jak orzeł. Jego sztandary, żołnierze jego, o których sądzicie, że umierają z głodu, że są wyczerpani pochodami, że do dezercji są skłonni, — mnożą się w liczbę jak śnieżna lawina, z gór spadająca. Wyjeżdżaj, Najjaśniejszy Panie, i oddaj Francję prawdziwemu jej władcy! Wyjeżdżaj nie dlatego, abyś miał być wystawiony na niebezpieczeństwo, bo przeciwnik twój jest na tyle silny, że może obdarować cię łaską, ale dlatego, żeś wnukiem Ludwika świętego, że byłoby rzeczą poniżającą, gdybyś miał zawdzięczać życie mężowi z pod Arcole, Marengo i Austerlic".

Powiedz mu to, Gerardzie, albo lepiej nie chodź i nic nie mów. Nie mów również i w Marsylji, gdzieś był i coś robił, nie chwal się tym, że w Paryżu byłeś, weź pocztę i jeżeliś przestrzeń z Marsylji do Paryża od bywał, co koń wyskoczy, to pokrot na — lotem ptaka przebywaj. Wjedź do Marsylji nocą, wejdź do siebie tylnemi drzwiami i pozostawaj w ukryciu: spokojnym pokornym, a nadewszystko neutralnym. Bo upewniam cię, że działać będzie my energicznie i że znamy doskonale nieprzyjaciół naszych. Idź synu, jedź drogi Gerardzie i czy przez po słuszeństwo dla ojca, czy przez wzgląd na dobrą radę przyjaciela, za stosuj się do moich zleceń, a utrzymamy cię na twem urzędowaniu. Będzie to — dodał Noirtier uśmiechając się — jedyny sposób ocalenia mnie po raz drugi, jeżeli szala polityczna wzniesie się kiedyś w górę, a mnie w dół pogrąży. Bądź zdrow Gerardzie, jak znów przyjedziesz do Paryża, to stań u mnie proszę cię.

Powiedziawszy to, Noirtier wyszedł najspokojniej, z tą zimną krwią, która nie opuszczała go nigdy.

Villefort, blady i wzruszony, pobiegł do okna odsunął firankę i ujrzał, jak ojciec, spokojny i zimny, minął dwuch, czy trzech ludzi o podejrzanych fizjognomjach, w cieniu przeciwległej bramy przyczajonych, a postawionych tam niezawodnie dla przytrzymania człowieka z czarnymi faworytami, w granatowym surducie i w kapeluszu z rondem szerokiem.

Stał bez oddechu prawie, póki ojciec nie zniknął mu z oczu, bezpieczny już zupełnie. Potem rzucił się po spiesznie na pozostawione przez ojca ubranie i ukrył je jak mógł najstaranniej. Potem obliczył się z rządcą hotelowym, wsiadł do oczekującego go powozu i pojechał co tchu starczyło w koniach. W Lugdunie się dowiedział, że Bonaparte wszedł tryumfalnie do Grenobli.

W największem wzburzeniu umysłu i nad wszelki wyraz przygnębiony przybył do Marsylji, z której wyjeżdżał — rojąc złote sny o karjerze.

ROZDZIAŁ XIII.

Sto dni.

Pan Noirtier był doskonałym prorokiem, rzeczy postępowały tak szybko, jak przepowiedział.

Któż nie zna słynnego powrotu z wyspy Elby, powrotu nadzwyczajnego, cudownego, bezprzykładnego w przeszłości, a niepodobnego, o ile się zdaje, do naśladowania w przyszłości.

Ludwik XVIII stawiał słaby nad zwyczajnie opór; brak zaufania do ludzi odjął mu wszelką wiarę w pomyślny zwrot wypadków.

Królestwo, zaledwie wówczas organizowane, tworzone, drżało na słabych podstawach i jedno skinienie Cesarza zwaliło jego gmach, ulepiony z dawnych przesądów i nowych idei.

c. d. n.

To Siemianowice, a nie Czeladź!

Jadł, pił, bawił się, a w końcu chciał, aby szofer płacił.

Do właściciela auto-dorożki, Czesława Sztajera zgłosił się p. Wojtasik, mistrz fryzjerski, właściciel zakładu przy ul. Miłowickiej w Czeladzi i wynajął go do Siemianowic za 10 zł.

Zajechali przed »Polonję«, gdzie p. Wojtasik miał się zatrzymać dłuższy czas, a za każdą godzinę przyrzekł płacić Sztajerowi po 4 zł.

Ponieważ p. Wojtasik słynie z wielkopańskiego gestu, a więc by i tym razem nie zaszkodzić swojej opinji, i widocznie, aby mieć zapewniony powrót do domu, poprosił z sobą »na jednego« i Czesława Sztajera.

Zaraz było widocznem, że zabawa przeciągnie się dłużej, bo na żądanie p. Wojtasika zastawiono stół koniakami, likierami czarną kawą i nie zdążono się nawet zorjentować, jak rachuneczek wyniósł sześćdziesiąt kilka złotych.

Nie mając gotówki, zwrócił się p. Wojtasik do Sztajera, by ten pożyczył mu potrzebną sumę na uregulowanie rachunku, a on, wzamian za to, wystawi mu weksel na 100 zł.

Ale Sztajer, nie w ciemię bity, a zresztą znał już pod tym względem swego sąsiada. Odpowiedział więc, że niema pieniędzy przy sobie, ale jak koniecznie potrzebuje, to pojedzie do domu i przywiezie.

Podano sobie ręce i umowa zapadła.

Ponieważ p. Wojtasik tranzakcję tę uważał za pewną, przeto pozwolił sobie jeszcze na powiększenie rachunku o grubo o 20 zł.

Tymczasem zbliżała się godzina zakazana, a Sztajera nie było widać.

Pan Wojtasik w kłopocie, a gospodarz »Polonji« jeszcze w większym, bo kto będzie płacił? Lokal został już opróżniony, a tylko p. Wojtasik czekał, jakgdyby na czyjeś zmiłowanie. I rzeczywiście znaleźli się wybawiciele, ale w granatowych mundurach, którzy zaopiekowali się w odpowiedni sposób Wojtasikiem zabierając go do komisarjatu.

Nie pomogły prośby, nie pomogła chęć wystawienia weksla właścicielowi »Polonji«. Policja przytrzymała go do dnia następnego i dopiero po sprawdzeniu tożsamości i po sporządzeniu odpowiedniego protokułu, wypuściła na wolność.

Wrócił do domu p. Wojtasik, ale już nie autem, a pieszo i z bardzo strapioną miną.

Skopał i pogryzł matkę.

Posiedzi 6 miesięcy w więzieniu.

We wsi Poraj, powiatu zawierckiego, żyje od szeregu lat robotnicza rodzina, składająca się z 80-letniego Konstantego Bieńka, jego żony 61-letniej Wiktorji i jej syna 19-letniego Adama Tkacza.

Konstanty Bieniek jest ojczymem Tkacza, który tyranizuje staruszków w okrutny sposób i żąda od nich utrzymania, sam nigdzie nie pracując.

Kiedy do skromnej izdebki Bieńków zajrzała nędza, wyrodny syn, nie chcąc mimo wszystko nigdzie pracować, począł wynosić rzeczy z mieszkania i sprzedawać je, uzyskane zaś pieniądze przepijał.

Nie pomagały prośby i perswazje bezbronnych staruszków, którzy sprzeciwiali się haniebnemu postępowaniu marnotrawnego syna.

Ostatnio nieludzkie postępowanie Tkacza doszło do punktu kulminacyjnego.

Zwyrodnialec, na zwrócone mu uwagę przez matkę, skopał ją i ugryzł w rękę. Fakt ten wywołał we wsi zrozumiałe zgorszenie.

W sprawę wmieszała się policja, która przekazała wyrodnego syna władzom sądowym.

Onegdaj odpowiadał on przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Napad i rabunek pod Olkuszem.

Krakowskim kupcom skradziono skrzynię jaj.

Symcha Stróż wracał furmanką z jarmarku wolbromskiego w dniu 13 b. m. w nocy do Krakowa. Pomiędzy Pazurkiem i przejazdem kolejowym pod Olkuszem, zatrzymało konie 2 osobników czarno ubranych i bez groźby, nawet bez wymówienia słowa, podeszli do wozu i zabrali zeń również bez słowa protestu ze strony siedzących na wozie, skrzynię jaj, kilka serów i kalka ćwiartek cielęciny.

Na odgłos zdaleka pędzącego autobusu, sprawcy zbiegli do lasu wraz z łupem. Jadący tak byli przerażeni milczącem zachowaniem się złodziei, że o kradzieży zdecydowali się zameldować dopiero nazajutrz rano, czem oczywiście utrudnili pościg.

Detektyw-amator

zakwaszony w beczce od ogórków.

Widać niezbyt pewny był wierności swej małżonki p. Edward Sabara zamieszkały w Warszawie, skoro spotkawszy 20-letniego Adama Zbrojowskiego, zaproponował mu pilnowanie całości swego

domowego ogniska.

— Zgoda! — zawołał młody człowiek, który był z zamiłowania detektywem — może pan na mnie liczyć jak na Zawiszę.

Chodziło o stwierdzenie, czy cza sem p. Teresa Sabara

nie flirtuje po za plecami swego małżonka,

gdy ten zajęty jest pracą zawodową.

— Masz pan tu pięć złotych — rzekł p. Sabara, wręczając młodzieńcowi banknot po omówieniu szczegółów planu. — Jeśli pańska misja uda się, dostaniesz pan drugie pięć.

Zbrojowski przystąpił niezwłocznie do pracy. Przypomniał sobie ustęp z pewnej

powieści kryminalnej

Edgara Wallace'a, w którym genjalny autor stwierdza, że detektyw, chcąc wyśledzić kogoś, nie powinien być przez tego kogoś zauważony.

Oglądając teren, detektyw amator spostrzegł stojące na podwórzu pod ścianą beczki

po kwaszonych ogórkach.

Jedna z nich pusta, stała w wymarzonem miejscu. Ukrywszy się w niej, można było doskonale obserwować przez dziurkę drzwi mieszkania p. Sabarowej..

Bez chwili namysłu młody człowiek

wlazł do beczki,

nakrył się denkiem i zaczął mozolnie świdrować scyzorykiem otwór w ścianie beczki.

Minęło parę godzin, a do drzwi mieszkania mężatki zapukała tylko handlarka warzyw. Skulony w beczce detektyw zdrętwiał zupełnie.

Tymczasem na podwórze zajechała wielka platforma i zjawił się

właściciel beczek

Abram Feigelson aby je zabrać i przewieźć do składu.

— Lewek! — zawołał Feigelson do woźnicy — trzeba zlać kwas od ogórków z małych beczek do tej dużej, co stoi pod ścianą.

Nieszczęście chciało, że wybór brodatego kupca padł na beczkę, służącą za schronienie detektywowi.

Chwyciwszy pierwszą z brzegu beczkę woźnica bez namysłu odsunął denko i wylał całą zawartość do beczki

wprost na głowę

Zbrojonowskiego.

— Rety! — wrzasnął młodzieniec, wyskakując z beczki, przemoczony do cna.

Nagłe ukazanie się śmierci z kosą nie przestraszyłoby więcej kupca i woźnicy.

Przewrócili się z wrażenia

na ziemię i dopiero po dobrej chwili zerwali się na równe nogi, aby ścigać uciekającego co sił w nogach młodzieńca.

Dognali go na ulicy i podejrzewając o nieczyste zamiary, zabierali się do spuszczenia mu lania. Przestraszonego młodzieńca uratował policjant, pozem przeprowadził go do komisarjatu, gdzie sprawa się wyjaśniła.

Niemiła przygoda „profesora magii".

Musiał odbyć podróż w beczce zato, że nie chciał pokrajać dziecka.

Niezwykłą sensację miało ostatnio letnisko podwarszawskie, Wawer. Oto zjechał się tam „profesor nauk tajemnych" Ali Ben Ali z Bombaju, zapowiadając szereg pokazów niezwykłych sztuk, importowanych wprost z Indji.

Letnicy i stali mieszkańcy Wawra, stawili się tłumnie na pierwszy występ „Hindusa". Scenę urządzono w jednej ze stodół. Przed publicznością stanął sam „pan profesor" Ali Ben Ali, odziany w malownicze sza wschodnie i w zielonym zawoju na głowie. Bilet wstępu kosztował „jedno 50 groszy", to też widzów nie brakło.

Ali Ben Ali wygłosił uroczyste przemówienie potem pokazał kilka sztuk z kartami. Następnie połknął kamyk, i wypluł kurze jajo, wreszcie puścił dym z papierosa uchem.

Na tem skończył się pierwszy występ. „Pan profesor oświadczył, że następnego dnia poćwiartuje toporem dziecko w oczach widzów — i dziecko zrośnie się samo.

Na drugi dzień stodoła nie zmieściła wszystkich ludzi, co chcieli zobaczyć śmierć i cudowne zmartwychwstanie dziecka. Ale „pan profesor" wygłosiwszy taką samą jak wczoraj przemowę zabrał się do tych samych sztuczek, nie zdradzając chęci do wykonania krwawego eksperymentu. Rozgniewało to widzów. — Wrzask się podniósł straszny i gwizdanie. Wtedy Ali Ben Ali oświadczył ze skruchą, że wprawdzie gotów jest dotrzymać swej obietnicy, jednak nie ma potrzebnego do wykonania „sztuki" — dziecka.

To dopełniło miary. Widzowie w słusznem oburzeniu złapali „profesora" za łeb wsadzili go do pustej beczki od śledzi, wieko zabili gwoździami — i toczyli tak niefortunnego „magika" dobre pół kilometra po szosie.

Oczywiście, w sprawę wdała się policja i uwolniła „profesora" z przykrej sytuacji. Przy legitymowaniu okazało się że Ali Ben Ali nazywa się właściwie Srul Silbersztejn i mieszka nie w Bombaju lecz w Małkini.

Z Olkusza.

(ol) Urlopy. Sędzia śledczy powiatu olkuskiego p. Voydt wyjechał na 6 cio tyg. urlop. Zastępuje go p. o. sędziego śledczego p. Malinowski z Dąbrowy Górniczej.

Pozatem korzysta z 2 u tygodn. urlopu lekarz miejski dr. Gorczyca. Zastępstwo objął dr. Lubieniecki.

(ol) Na bankiet pożegnalny do Kielc. Na bankiet pożegnalny d-ra Kroebla, wice wojewody, do Kielc wyjechali z Olkusza: pp. starosta Stanirowski, zastępca Balicki, p. Okrajniowa, oraz burmistrz Stakiewicz.

(ol) Sytuacja w Wierbce poprawiła się — fabrykę uruchomiono. Wskutek chwilowych trudności płatniczych, w fabryce papieru »Wierbka« okoła Pilicy, wybuchł strajk, o czem pisaliśmy. Dzięki interwencji inspektora pracy w Olkuszu, po ośmiodniowej przerwie pracę podjęto, przyczem zarząd fabryki zobowiązał się zaległe należności robotnikom wypłacić w 2-ch ratach do dnia 20 bm. włącznie. Pozatem przerwę w pracy postanowiono traktować nie jako strajk, lecz jako część urlopu, należnego robotnikom tej fabryki. Wskutek takiego załatwienia sprawy, wstrzymanie ruchu w sąsiedniej fabryce Stawnowie, nie grozi. Wobec napływu świeżej gotówki, przedsiębiorstwo rokują intensywniejszą pracę w obydwuch fabrykach.

(ol) Poświęcenie kaplicy w Jaroszowcu pod Kluczami. Dziś o godz. 10 i pół odbędzie się poświęcenie kaplicy w Jaroszowcu obok cementowni „Klucze".

(ol) Na ogrodzenie cmentarza. Pol. cz. krz. w Olkuszu z okazji 10 lecia swego istnienia, złożył na ręce ks. proboszcza Frelka w Olkuszu 250 zł. na ogrodzenie cmentarza grzebalnego w miejscu.

(ol) Kradzież motocykla. 14 bm. wieczorem z podwórza skradziony został naczelnemu lekarzowi P. K. Ch. d-wi Niepielskiemu w Sławkowie, motocykl marki „Puch". Sprawca, którego śledzi policja, udał się w stronę Olkusza.

Ze sportu.

K. K. S. „Ruch" Prostuje się ogłoszenie o nadzwyczajnem rocznem walnem zgromadzeniu K.K. S. »Ruch« ogłoszonym w niedzielnym numerze »Expresu Zagłębia«, a mianowicie: nadzw. walne roczne zgromadzenie K. K. S. »Ruch« odbędzie się dnia 25 w pierwszym terminie o godz. 10 ej w drugim o godzinie 11 ej w lokalu kolejowego przysposobienia wojskowego na dworcu Sosnowiec—Warszawski.

Czwartkowe zawody w piłkę nożną pomiędzy k. s. »Olkusz« i »Solvay« z Grodźca, zakończone zostały z wynikiem 2:2. Gra interesująca i spokojna.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Najstarsza

PIERWSZA ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach ul. Szopena 16 tel. 136 przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1929-30 do klas: teorji i kompozycji, śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, organu, instrumentów dętych, śpiewu chóralnego i zespołów kameralnych. **NAUK UDZIELAJĄ** wybitni dyplomowani profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne Województwa Śląskiego. Dla niemających czasu uczęszczania przedpołudniem, wykłady odbywają się popołudniu do 8 wieczorem. **OPŁATY ZNIŻONE** pobierane w ratach miesięcznych od 25 zł. Dla niezamożnych znaczne ulgi, a dla utalentowanych nauka bezpłatna. Dla zamiejscowych 75 proc. zniżka kolejowa.

ZAWIADAMIAMY, że rozpoczął się nowy kurs nauki pisania na maszynach różnych systemów z praktyką biurową w Biurze „Pomoc" Sosnowiec, ul. 1-go Maja Nr. 14. Warunki bardzo przystępne.

STUDENT udziela lekcji chemji, przyrody itp. Najchętniej wyjechałby na wieś na kondycje. Wiadomość filja Expresu Będzin.

Kupno i sprzedaż.

Maszynę cwetrową sankową, kaliber 7, okazyjnie tanio sprzedam. Wiadomość: Strzemieszyce, Kolejowa. Tomasz [illegible]orek.

Sprzedam plac 100 prętów, dwa fronty Dąbrowa Górnicza, Reden, Królowej Jadwigi 43 Helena Kuligowska.

Żelazo użytkowe i szyny budowlane poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego 35. Wejście przez podwórze młyna, telefon 4—70.

Sprzedam plac w Sosnowcu przy ul. Chmielnej. Wiadomość, Będzińska 1-sklep.

OKAZYJNIE sprzedam fortepian krótki i pianino. Wodna 10, Nowiński.

SPRZEDAM lub zamienię na podobny dom murowany, 10 ubikacji, 1 wolna, do tego 60 prętów placu w Sosnowcu, Daleka 32. Wiadomość u dozorcy.

DO SPRZEDANIA dom nowy 5 ubikacji w tem sklep, 47 prętów plac dwufrontowego w dobrym punkcie, mieszkanie sklep wolne. Wiadomość: Długa 21

Maszynę do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach. Czółenkową za 120 zł. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak.

MAGIEL w odpowiednim stanie sprzedam zaraz Sosnowiec, Piłsudskiego 120.

SPRZEDAM otomanę prawie nową Filio. Sosnowiec, Bukowa 11.

JEST majątek do sprzedania w Częstochowie. Wiadomość Milowice, Brynicznа Nr. 8.

Motor elektryczny 5 — 7 koni w dobrym stanie kupię. Sosnowiec, Małachowskiego 14 Ramus.

SKLEP sprzedam. Sosnowiec Hale Rozwoju 21.

FORTEPIAN krótki, bardzo dobry sprzedam tanio. Wiadomość: Będzin, Małachowskiego 9 Kagan.

Fiat 505 6 osobowy, używany, w dobrym stanie na chodzie tanio do sprzedania. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

POTRZEBNY chłopiec do pasania krów. Wiadomość Sosnowiec, Wielka 21

SZYNY BUDOWLANE i wąskotorowe drut do betonu, drut kolczasty do ogrodzenia, tregry używane, żelazo do użytku poleca tanio skład starego żelaza Welner w Będzinie, Modrzejowska 82.

Posady i prace.

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy **najstarszą i najlepszą szkołę samochodową** Tuszyńskiego. Sosnowiec, Warszawska 22, Gruntowna i szybka nauka. Nowe sześcio cylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Wpłaty ratami. Zapisy codzienne.

Potrzebny chłopiec uczciwy na praktykę do Stow. Spoż. Prac. Twa Renard, Sosnowiec, Staszyca nr. 19. Tylko miejscowy.

Potrzebni zdolni czeladnicy. **Będzin, Kołłątaja 28.**

STOLARZ młody poszukuje pracy. Wiadomość: Expres, Dąbrowa.

POTRZEBA dwóch podręcznych szewskich. Wiadomość w „Expresie".

PANIENKA na praktykę fryzjerską do salonu damskiego potrzebna, Zawiercie, Paderewskiego 3.

Potrzebny natychmiast zdolny subjekt fryzjerski Wiadomość w filji „Expresu Zagłębia" w Zawierciu.

SZKOŁA kroju i szycia przyjmuje zapisy, po skończeniu wydaje się świadectwa przez mistrzynię, Stypułkowska Sosnowiec, Teatralna 3.

OTWARTE zostały kursy kroju i szycia w lokalu Stowarzyszenia Młodzieży w Kazimierzu, obok poczty, paraf. Porąbka. Zapisy na miejscu. Mistrzyni Cechowa Flora.

POSZUKUJE się inteligentnej panny do dziewczynki 10-cio letniej, uczenicy I klasy. Wymagana znajomość języka hebrajskiego i muzyki (gry na pianinie). Oferty z podaniem referencyj, względnie odpisami świadectw uprasza się składać pod adresem: Anny Szajn, Będzin, Małachowskiego 29.

POTRZEBNY chłopiec do terminu zakład tapicersko-dekoracyjny Ratajski, Sosnowiec, Głowackiego 5.

UCZCIWE młode małżeństwo poszukuje dozorstwa domu na dogodnych warunkach, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia Sosnowiec „Expres Zagłębia" pod „Zdolny".

POTRZEBNY pomocnik kowalski. Dąbrowa, Król. Jadwigi 23 Derda.

LOKALE

Ogłoszenie. Są do wynajęcia mieszkania różne i sklep w Sosnowcu przy ul. Chmielnej. Wiadomość: A. Skowron, Ostrogórska 1 (piwiarnia).

DO wspólnego pokoju z używaniem kuchni przyjmę bezdzietne małżeństwo. Wiadomość w „Expresie".

PRZYJMĘ 2 panów na mieszkanie. Wiadomość w administracji

Zgubione dokumenty.

Bąbski Władysław zgubił dowód kolejowy i bilet roczny wydany przez Dyr. Warszawską.

CAŁKA Wincenty zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez Pośrednictwo Pracy w Sosnowcu.

KOŁODZIEJCZYK Franciszek zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Sosnowiec oraz świadectwo przemysłowe IV kategorji wydane przez kasę skarbową Będzin.

LIS Marjan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ZAGINĘŁA kontramarka wydana na kop. „Hr. Renard", Stefan Rogacz.

PODSTAWA Franciszek zgubił kontramarkę wydaną przez kop. hr. Renard.

WOSZKOWSKI Tadeusz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, zaświadczenie letniskowe kasy chorych w Sosnowcu i inne dokumenty.

THIEL Gustaw zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec.

CHWASTEK Grzegorz zgubił licencję na przemysł fotograficzny wydaną przez Starostwo Będzińskie.

RÓŻNE.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekerta 1,I wejście z podwórza I sze piętro.

ZA DŁUGI i złe postępki swej żony Julianny Pabis nie odpowiadam. Wincenty Pabis, Grabowa 13.

ZA długi i wszystkie czyny syna naszego Tomasza Marjana nie odpowiadamy Tomasz Lewandowski, Dąbrowa, Kopernika 6.

ZA DŁUGI matki mojej Zofji nie odpowiadam, Dąbrowa, Korzeniec 30. Telesfor Szczypiński.

Wydawca: Helena Mопalczyka. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94.